Rok 1875. KRAKÓW 26 Sierpnia — Czwartek. **Nr. 96.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Aleksandra i Zefiryna
Jutro Cezarjusza przen. ś. Kaz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 7.
Zachód o godzinie 6 m. 58.

Kraków 26 Sierpnia.

∻ *Czas* dzisiejszy podniósł znowu sprawę unieważnionych wyborów do Rady miejskiéj i słusznie przypuszczając, że uwagi dzienników w téj mierze trwać będą do czasu nowych wyborów — obstaje przy pierwotném swojem zdaniu, „że Rada ma prawo niezatwierdzania wyborów.“ Czytelnikom naszym wiadomo już jak zapatrują się na ten przedmiot pisma zamiejscowe: *Dziennik Poznański* i *Dziennik Polski*, nieodrzeczy więc będzie przytoczyć zdanie *Gazety Narodowéj*, tém bardziéj, że jakkolwiek wcześniejszy co do daty, artykuł ten jest najstosowniejszą odpowiedzią dla *Czasu*, brzmi zaś jak następuje: „Pomimo, że już wczoraj tydzień upłynął od uchwały Rady miejskiéj unieważniającéj wybór niektórych radców, pomimo, że przeciwko legalności wyboru nie podniesiono żadnego zurzutu, zajęcie wywołane tym wypadkiem, nie osłabło, i sprawy téj nie podobna uważać za skończoną. Wyborcy jednego koła podpisali bardzo licznie protest przeciwko takiemu postąpieniu Rady miejskiéj. Że taki protest ma prawną podstawę, nie ulega wątpliwości, gdyż uchwała zapadła w zeszły czwartek w dziejach wszystkich ciał wybierajnych nie miała dotąd precedensu. Członkom wszelkiego ciała zbiorowego, służy niezaprzeczone prawo oświadczyć, że z kimś zasiadać nie chcą, ale nie służy im bynajmniéj prawo twierdzić, że ten ktoś im niemiły, nie został prawnie wybranym, gdy wybór był zupełnie legalny. Ważność wyboru albo nieważność, jest faktem odrębnym od tego, czy ktoś wybrany posiada sympatję ciała zbiorowego, do którego sostał wybranym, czy nie posiada. Prawda, że o ważności wyboru ostatecznie Rada rozstrzyga, tak jak we wszelkim sporze ostatecznie rozstrzyga wszelki sąd najwyższéj instancji. Nie idzie jednak zatem, aby tak Rada jak wszelki sąd najwyższy mógł decydować tam, gdzie nie ma sporu, i wbrew wszelkiéj oczywistości, wbrew faktom.

Lwowska *Ojczyzna* domyśla się, że Rada miejska kasując wybory, uczyniła to dlatego, że za niektórymi z wybranych w sposób niezupełnie legalny agitowano. Jest to domysł lwowskiéj *Ojczyzny* i nic więcéj. Ani w protokółach komisji wyborczéj, ani w aktach komisji weryfikacyjnéj, niema najmniejszego dowodu, żadnéj nawet poszlaki takiéj agitacji nielegalnéj, faktu żadnego na jéj dowód nie przytoczył nikt w Radzie miejskiéj, nie podał żaden dziennik, sama nawet *Ojczyzna* wyraźnie tego nie twierdzi, tylko jako rzecz przypuszczalną podaje. Gdyby jednak nawet była taka agitacja, to należało ją podnieść, wytknąć, a nie milczkiem wybór kasować. Trzeba przecież pamiętać i o tém, że jak z jednéj strony kupowanie głosów i t. p. mogły być środkami agitacyjnemi, tak z drugiéj można było daleko tańszym kosztem agitować za pomocą szerzenia pogłosek, że ktoś inny nielegalnych środków używa.

Kiedy jednak lwowskiéj *Ojczyźnie* podoba się szerzyć takie domysły, niechże wolno będzie i nam podać nie już domysł, ale pobudkę, którą na pewnych podstawach za prawdziwie działającą w téj sprawie uważamy. Było wiadomo, że większość Rady przeciwną jest zatwierdzeniu wyboru jednego z nowowybranych, z powodu wzmiankowanych w protokóle komisji weryfikacyjnéj niezupełnie zaszczytnych dla niego „pogłosek“. Unieważnienie jednego tylko wyboru byłoby manifestacją zbyt wyraźną, zbyt dla osoby dotkniętéj bolesną, chciano więc ozłocić pigułkę i dlatego skasowano wybory inne, wybory ludzi używających tak powszechnego szacunku jak pp. Kiciński i Heurteux. W tém leży powód właściwy czwartkowéj uchwały. Szło tu o dodanie towarzyszów temu, którego proskrybować chciano, ażeby proskrypcja nie wyglądała tak rażąco. Dalecy jesteśmy od bezwzględnego potępiania takiego środka, bo nie jesteśmy tak nieczuli, żebyśmy się za dobre serce na Radę miejską gniewać mieli, sądzimy przecież, że daleko przyzwoiciéj i stosowniéj byłoby w takim razie unieważnić pod jakimś pretekstem całe wybory, niż samowolnie wybierać jednych, aby *pour dorer la pilule* drugim służyli.“

+ Wczoraj o godzinie 1 po południu wyciągnięto z Wisły przy Gregórzkach mężczyznę przeszło 40 lat mającego, pokazało się później, iż z rewolweru który przy nim znaleziono 2 rany miał w głowie 1 w piersiach, pomimo że jeszcze żył nie można się było dowiedzieć czy sam do wody wskoczył, czy go też wepchnięto — prawdopodobnie stało się to w zamiarze samobójstwa. Znaleziono przy nim paszport i recepis pocztowy wczorajszej daty, — podług paszportu ma być z Tarnowa gdzie trafikę utrzymuje, — odwieziono nieszczęśliwego jeszcze żywego do szpitalu śgo Łazarza.

∢ W Szczawnicy do 15 b. m. było 1191 rodzin, czyli 2084 osób.

= Na te ciężkie czasy, kiedy po wyjeździe teatru do Tarnowa, nie wiadomo już co robić z krakowskiemi wieczorami, pożądaną będzie dla naszych czytelników wiadomość, że w nadchodzącą sobotę, p. A. Siedlecki, słynny prestidigator, zamierza urządzić w teatrzyku letnim, w Ogrodzie Strzeleckim zajmujące przedstawienie à la Bosco. Kto zna zręczność pana S. pośpieszy niezawodnie na to wezwanie, wiedząc, że mile czas spędzi — kto nie zna, tém bardziéj nie opuści sposobności, jaka zapewne nie prędko się powtórzy. Dodać tu wypada, że pan Siedlecki powrócił świeżo z zagranicy, gdzie zbogacił swój repertoar, zupełnie nowemi pomysłami.

○ P. Wł. L. Anczyc wyjechał w tych dniach do Warszawy.

÷ Skonfiskowano Nr. 180 „Czasu“ w publicznych lokalach w Poznaniu z powodu korespondencji poznańskiéj, zawierającéj jakoby obrazę cesarza Wilhelma, Izby pruskiéj, sądów, prokuratorji i naczelnego prezesa. *Ostd. Ztg.* przepowiada „Czasowi“, że wedle obecnego prawa prasowego, może się spodziewać wzbronienia debiutu w Prusach.

Dziwnego wyobrażenia o porządku panującym w szpitalu lwowskim nabrać można czytając w *Gazecie Lwowskiéj* wiadomość, że zostający na kuracji w tym szpitalu, wyrobnik Koziołek zakradł się w nocy do drugiéj sali i zbił chorego Potocznego okutym kijem tak mocno, że się kij połamał na trzy części. Gdzież przez ten czas znajdowała się służba szpitalna?

○ 18 b. m. w Chlewiskach pod Samborem umarł Józef Kochanowicz, przeżywszy lat 102. Zmarły brał udział w powstaniu Kościuszki, bił się w Hiszpanji pod Barceloną i Saragossą, a w 1812 roku znajdował się w pochodzie na Moskwę.

Dr. Szymański, redaktor *Orędownika*, skazany został na *rok więzienia* za obrazę ks. Bismarka!!.. popełnioną wydrukowaniem mowy dra Niegolewskiego, wygłoszonéj w parlamencie niemieckim!

× Miasto Przasnysz, w gubernji Płockiéj, spaliło się 19 b. m. Straty wynoszą około pół miljona rub. sr. (750.000 Złr.)

⌗ Polskie nazwy wsi: Wielki i Mały Wodzek, Cierpice i Kolonja Cierpice, zamieniła królewska rejencja w Bydgoszczy, na *Gross-* i *Klein-Wodek*, *Schirpitz* i *Colonie Schirpitz.*

Wczoraj popołudniu ulicą S. pewien lokaj niósł na tacy dwie filiżanki czarnéj kawy i dwa garnuszki porcelanowe ze śmietanką. Z przeciwnéj strony nadbiegł wielki pies legawy, a wiedziony prostą ciekawością, podniósł się na tylnych łapach, przedniemi oparł się z całą delikatnością na tacy i w jednéj chwili, taca, filiżanki i garnuszki, kawa i śmietanka, znalazły się na ziemi. Zanim oburzony lokaj zdołał wrócić do przytomności, już zbrodniarz-legawiec, biegał po linji A—B, szukając okazji do nowéj awantury.

Wydział sądu kryminalnego w Bydgoszczy skazał niejakiegoś Maxa Schaumana z Torunia za obrazę cesarza i księcia Bismarka na rok więzienia.

○ W Warszawie założono pierwszą fabrykę samowarów.

= W roku 1874 zesłano na Sybir 16.602 osób, to jest prawie o 8% więcéj niż w roku poprzedzającym.

Kronika zagraniczna.

Wczorajszą ważną pomyłkę druku prostujemy w ten sposób, że w Paryżu jest nie 116.391, ale 516.391 kawalerów — do wzięcia.

W Szwajcarji przy Langenthal istnieje od niepamiętnych czasów gniazdo bocianie na wysokiéj topoli. W zeszłym miesiącu spadł tam grad ogromny. Stare bociany podczas tego nie myślały o niczem, tylko o zasłonieniu swych piskląt. Samiec ciągle ruszał skrzydłami, aby kulki gradowe odrzucać. Grad połamał mu skrzydła i wytłukł oczy. Nazajutrz znaleziono go nieżywego pod drzewem, Samica także wiele ucierpiała, a młode ocalały.

Bardzo ciekawy manuskrypt przywieziony został do Paryża przez zakonnika włoskiego Matteoli. Znajduje się tam szczegółowa opowieść o fakcie dotąd nieznanym, mianowicie, że Guttenberg, wynalazca druku, był ściganym w Moguncji o zabicie jednego ze swoich stryjów, i po długiém uwięzieniu, uwolniony w r. 1422.

Wieś Ragac, w której cesarzowa francuzka osiadła na kilka tygodni, znajduje się w kantonie St. Gallen, na samej granicy kantonu Graubinden. Jest to ciasny wąwóz, bardzo malowniczy. Żadnych tam nie znajdziesz rozrywek i tylko ci, co są istotnie chorzy, do Ragac przybywają. Na cmentarzu leży filozof Schelling, który umarł w r. 1854, i któremu król bawarski piękny pomnik wystawił. Tego roku, oprócz cesarzowej, znajduje się jeszcze w Ragac jeden z młodszych członków św. Kollegium, Kardynał Hohenlohe, chory na nerwy. Kardynał liczy obecnie 52 lat.

Żaden kraj świata nie popisze się takiem mnóstwem wspaniałych pałaców na niewielkim stosunkowo obszarze ziemi, jak Anglja. Na saméj wyspie Brytańskiéj już przed kilkoma laty liczono przeszło 100.000 najokazalszych gmachów mieszkalnych. Czasopismo „Spectator“ zestawia z połowy Listopada r. 1872 listę tych synów Albionu, którzy w ostatnim dziesiątku lat zmarli w Anglji, pozostawiając swym spadkobiercom w gotówce przynajmniéj 250.000 funtów szterlingów czyli około 3 miljonów złr. Lista ta daje wyborny pogląd na państwo królowéj Mamony w Anglji. Podług niéj w latach 1871 i 1872 zmarło dziesięciu takich Anglików, co pozostawili majątek przeszło 1,000.000 funt. szterl. wynoszący, pomiędzy nimi W. Crawshey (2 miljony fnt. szt.), Loder (3 miljony) Samuel Scott (1 miljon 4 kroć stotysięcy), C. Eyre (1,200.000), Tomasz Tilden (1,300.000), Hudson Garney (1,100.000) i B. Gimmers, browarnik dubliński (1,100.000); daléj 53 takich, którzy pozostawili przeszło pół miljona funt. szt., pomiędzy nimi książę Cleveland (500.000), Earl of Normangton (700,000), Józef Crossley (800.000) i Tomasz Thornton (900.000); wreszcie 161 takich, którzy pozostawili przeszło ćwierć miljona f. szt. Brassey, ów król kolejowy, który między innemi budował także drogę żelazną Czerniowiecką, pozostawił przeszło miljon funt. szterl. to samo przedsiębiorca Bapter, lecz ci zmarli po roku 1872. Dodać należy, iż przytoczone cyfry wyrażają jedynie spuściznę w gotówce, którą częstokroć nieskończenie przewyższała wartość dobr nieruchomych, pozostawionych przez owych angielskich Nabobów.

⌗ Przy odgrzebywaniu zwalonego domu na przedmieściu św. Cyprjana w Tuluzie, znaleziono żywego pieska na łonie zaduszonej niewiasty. Deska co się nad nim zatrzymała, uratowała go. Piesek nie odstąpił wozu, który odwiózł ciało jego pani. Został przy ciele przez całą noc a potem, kiedy je wieziono na cmentarz, cały czas żałośnie skomlał.

Adwentyści w Massachusette oczekują lada dzień nadejścia potopu i spodziewają go się na pewne w tym jeszcze roku. Naczelnik sekty więc zamyśla założyć towarzystwo akcyjne w celu zbudowania olbrzymiéj arki, na której by się mogli uratować od śmierci pobożni. Akcja dwudziesto-dolarowa uprawnia właściciela do zajęcia miejsca na pokładzie, pięćdziesięcio-dolarowa daje mu wstęp

do pierwszéj kajuty. Za zwierzęta płaci się osobno. Jak się zdaje ów naczelnik należeć musi do sekty „gründerów wiedeńskich, którzy tak zręcznie umieją *topić* fundusze akcjonarjuszów.

Ludność Prus wynosi 24,643.623; dzieli się ona wedle wyznania jak następuje: 14,236 762 ewangelików, 1,489.875 lutrów, 226.369 reformowanych niemców, 168 reformowanych cudzoziemców, 104 prezbiterjanów, 800 anglikanów, 133 metodystów, 2.502 starych luteranów, 1140 luteranów niepodległych, 1710 protestantów apostolskich, 1601 hernhutów, 22.768 anabaptystów, 59 kwakrów, 8818 baptystów, 13.950 menonitów, 1710 irwingianów, 7,226 449 katolików, 17.200 starokatolików, 1800 rungianów, 1383 unitów greckich, 3651 wolno-komunikujących, 19.437 dyssydentów, 45 sekciarzy rozmaitego rodzaju, 325.587 żydów, 20 mahometanów, 52 nie należących do żadnego wyznania, 1389 nierozklasyfikowanych.

Z biblioteki Ateńskiej ostatniemi czasy w niewytłumaczony sposób zginęło 14 do 15 tysięcy tomów różnych dzieł (!) Bibliotekarz, Cammos, pociągnięty został do odpowiedzialności przez osobno w tym celu ustanowioną komisję śledczą.

Parowiec angielski „City-of-Richmond“ odbył podróż z Liwerpolu do Nowego Jorku w 7 dni i 17 godzin. Jest to najprędsza podróż ze wszystkich dotychczasowych. Raz dopiero przedtém udało się jednemu parowcowi przepłynąć tę przestrzeń w 7 dniach i 20 godzinach. „City-of-Richmond“ przebywał codzień 365 mil ang.

Rozmaitości.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk pięknych w zeszłą sobotę przyszedł posługacz publiczny i przeszedłszy się po salach, stanął przed „Kwiaciarką“ Grocholskiego, popatrzył chwilę i zawołał:

— Kupiłbym sobie ten obraz! ile on kosztuje?

— Trzysta papierków — odpowiedziano mu.

Posługacz dobył pieniądze z kieszeni, odliczył trzysta guldenów, podał swoje nazwisko jako kupującego, a gdy otrzymał pokwitowanie, schylił się pokornie i rzekł:

— Może mi wielmożny pan da na piwo....

Maecenas atavis....

Ulicą Dzielną w Warszawie, obok więzienia zwanego *Pawiakiem*, jechała pusta dorożka. W tém dało się słyszeć wołanie:

— Dorożkarz wolny?

Dorożkarz obejrzał się, a sądząc, że ktoś z przechodniów go woła, odpowiedział jak zwykle: „Wolny, panie! i stanął.

Wtedy dopiero spostrzegł w jednym z okienek więzienia wychylającą się głowę z poza krat. Dowcipny więzień, usłyszawszy odpowiedź dorożkarza zawołał:

— Wolnyś, bracie? toś szczęśliwy, bo ja w kozie!

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Ludwik Biberstein doktor medycyny, Bernard Rotland wł. dóbr, Alfons Skarzyński wł. dóbr, Aleksander Nartow wł. dóbr, Rudolf Życiński z Królestwa, hr. Tadeusz Czecki wł. dóbr z Wołynia, Gustaw Levi artysta, Edward Krupski kupiec, Marja Zofia Schneider obyw. z Warszawy, Emanuel Chacnik obyw., Alojzy Böhm urzędnik, Ignacy Braun urzędnik, Karol Maiss kupiec, Juliusz Zender wł. fabryki z Prus, Jan Lewiedniczek profesor z Morawy, Nina Teobimaska obyw., Jan Siennicki urzędnik z Kalisza, Franciszek Ronxonell podróżujący, Józef Nechusa kupiec z Wiednia, hr. Władysław Badeni obyw., Dr. C. Rodecki dyrektor ze Lwowa. Józef Berber wł. dóbr z Czerniowiec, Teodor Łukaszewski kanonik z Przemyśla, Crequi de Neuman referendarz z Wrocławia, Feliks Carderski ob. z Odessy, Józef Brzeziński obyw., Antoni Gärtner emeryt z Warszawy, Eliza Rulikowska wł. dr. z Królestwa, Jan Wilczyński adw. z Petersburga, Franciszek Berger kupiec z Wiednia, Dr. Ludwik Jurkowski kanonik ze Lwowa. Juliusz Cobiat kapitan z Rzeszowa, Jan Wojda dzierżawca z Bochni.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłata.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 procz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 26 sierpnia.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe....	153	—	153	75
Talary pruskie........	164	25	165	—
Dukat austr..........	5	26	5	32
Napoleondor.........	8	90	8	99
20 mark. niem........	10	95	11	05
Srebro austr. za 100 złr...	101	25	102	—
Obl indem. gal. za 100 złr.	87	10	89	90
4% listy zastawne.....	86	90	87	50
5 „ „ „	86	80	87	50
6 „ „ zast. b. hipot....	92	60	92	90
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	30	95	60
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	93	20	93	50
5 „ „ „ „ .... (za rs. 100)	93	15	93	60
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	50	81	25
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	218	50	219	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	136	50	137	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	85	—	86	—
„ banku hipot. gal...	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy..........	98	—	98	50
Oblig kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa...	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu..	9	25	10	75
„ tureckie........	49	—	49	50
„ pożyczki z r. 1860..	111	90	112	20
„ „ z r. 1864..	135	50	136	—
„ „ węgierskiéj.	77	25	78	—

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	lokalny	o godz. 6	m. 44	rano.
	pośpiesz.	o godz. 9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 55	rano.
	„	„ 10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 50	rano.
	osobowy	„ 6	„ 5	„
	„	„ 3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 49	rano.
	mieszany	„ 11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 6	„ 5	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 7	m. 15	rano.
	osobowy	„ 5	„ 21	„
	mieszany	„ 3	„ 10	popoł.
	lokalny	„ 8	„ 30	wiecz.
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 5	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„ 6	„ 9	„
	mieszany	„ 8	„ —	wiecz.
z Warszawy	.....	„ 6	„ —	„

L. 11137.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że efekta które mogą być przejrzane w Magistracie (u Sekwestratora P. Kaliszera) w czasie od 19go Czerwca 1865 roku po koniec Grudnia 1873 r. — z przyczyny, że właściciele są niewiadomi do depozytu tutejszego złożone, **w Poniedziałek dnia 27 Września 1875. r. o godzinie 10tej przed południem** w gmachu Magistratualnym przez publiczną licytację sprzedanemi będą.

Wzywa się przeto wszystkich, którzyby prawo własności do którego bądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swem przed terminem licytacji zgłosić się zechcieli.

Z Magistratu M. Krakowa dnia 10 Sierp. 1875 r.

(3-3)

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.